

Był sobie człowiek...

Autor tekstu: **Jarosław Urbański**

Nie zgadzam się z tymi, którzy mówią, że najlepiej gdyby religii nie było w ogóle. Źródło wojen, nienawiści, prześladowań, to fakt.

Religia na ogół tego nie nauczała, byłbym skłonny powiedzieć, że chodzi raczej o „niedojrzałość” rodzaju ludzkiego. Niektórzy uważają, że kościół w Europie zrobił tyle dobrego, co i złego, niektórzy twierdzą, że więcej złego. Być może, że tak, może bilans jest nawet niekorzystny dla religii. Ale nie chodzi tylko bilansowanie strat i zysków, o kościoły oparte na chrześcijaństwie i innych wierzeniach ani o to co było, bo gdybanie nie jest cechą racjonalnie myślącego człowieka. Generalnie chodzi o religie, od wczesnych kultów, od Greków i pogan, poprzez Rzym aż po Kościół Katolicki, islam, hinduizm itd. wraz z wszelkiej maści odłamami i sektami w sensie wierzeń oraz alternatywę dla religii.

A przede wszystkim nie wskrzesimy naszych przodków spalonych na stosach, czy tych, którzy zginęli w wojnach na tle religijno-politycznym, po wszystkich stronach, słusznych i niesłusznych, najeżdżających i najeżdżanych. To ludzka natura jest wszystkiemu winna a nie religia, która jest tylko ludzkim tworem, do dziś powszechnym zjawiskiem, aczkolwiek potrzebnym, skoro do tej pory w przeróżnych postaciach występującym na całym świecie.

Człowiek jak żadne inne stworzenia potrafi się dostosować do okoliczności i otoczenia, w celu przetrwania i dalszej egzystencji. Dlaczego nie miałyby to dotyczyć wierzeń. Potrzebował ich, aby móc egzystować w okresie, kiedy za mało jeszcze wiedział o świecie.

Ja tłumaczę to sobie w sposób, który obrazowo można przedstawić porównując rolę wierzeń w dziejach ludzkości do roli matki w życiu dziecka.

Dziecko/Człowiek – Całą historię ludzkości porównując do ontogenezy pojedynczego człowieka.

Co prawda konsekwencją porównania byłby domniemany kiedyś w przyszłości koniec ludzkości, analogicznie do nieuniknionej śmierci jednostki, ale ten aspekt w porównaniu pomińmy (pesymistyczne, choć nie wykluczone). Chodzi o porównanie chronologii historycznej i ontologii człowieka.

Matka/Opiekunka - Natomiast rolę wierzeń/religii/kościółów dawniej, oraz głównie chrześcijaństwa w kontekście mowy o Europie (lub ogólnie kultury śródziemnomorskiej, cywilizacji zachodniej) od ery nowożytnej do dziś — sprowadziłbym tutaj do roli matki.

Długość okresów nie musi się zgadzać proporcjonalnie, bo i rozwój gatunku ludzkiego nie jest równomierny. Życie człowieka od narodzin aż do śmierci ma za to ściśle określone okresy rozwoju, nie chodzi o ich długość w porównaniu, ale o stan tego rozwoju.

Porównanie w dużym uogólnieniu, tylko z zarysem ogólnym cech epok i cech rozwoju osobowego dzisiejszego przeciętnego człowieka. Może czasem nieprecyzyjnie ujęte, ale chodzi przede wszystkim o sens.

Był sobie człowiek...

czyli

Historia ludzkości w ujęciu religijno-ewolucyjnym jako postawa rodzicielska w obliczu ontogenezy i wychowania dziecka.

(Z przymrużeniem oka)

EMBRION — (*Początki ewolucyjne ludzkości — 2.5 mln lat temu, Afryka*), *homo habilis* (człowiek zręczny), *homo erectus*, *pitekantrop* (człowiek wyprostowany), *homo neanderthalensis* (człowiek neandertalski) itd.

Nic ciekawego się nie dzieje, małpa schodzi z gałęzi i staje na dwóch łapach, potem wychodzi z lasu i zmienia swój sposób życia, co skutkuje zmianą budowy ciała i rozrostem mózgu. Zaczyna używać narzędzi i używać ognia, itd.

NOWORODEK - (*ok. 200 tys. p.n.e.*), *homo sapiens* (człowiek rozumny)

W bólach, z głośnym wrzaskiem narodził się człowiek.

Prymitywny nieporadny, rzucony na pastwę świata, w którym przyszło mu żyć, ale nieświadomy tego świata, ani rządzących nim reguł. Kierujący się głównie instynktem

samozachowawczym i wolą przetrwania. Nagi, narażony na wszelkie niebezpieczeństwa, bezbronny. Sam nie potrafi przyrządzić pożywienia, które mu daje „matka natura” (*zależność od zasobów natury, roślin i zwierząt, zbieractwo, myślistwo — gospodarka przyswajalna*)

Może to jego prawdziwa matka, może tylko mleczna, może tylko odbierała poród, na pewno to jej zawdzięcza narodziny, ale jeszcze tego nie wie) [*tutaj matka natura/karmicielka — nie mylić z matką wiara/opiekunką z porównania*].

Widać już pierwsze mleczne ząbki, przyjmuje już różne pokarmy (*wynalezienie i rozwój różnych broni, początki technik i strategii wojennych, na razie wykorzystywanych głównie w celu zdobycia pożywienia*).

NIEMOWLĘ — (*kilkadziesiąt tys. lat temu, aż do górnego paleolitu i schyłku plejstocenu ok. 40.000-8300 p.n.e.*) *Epoka kamienia łupanego i gładzonego (paleolit i neolit)*

Niemowlę zaczęło rozumieć gdzie jest, ale już nie kim i po co. Zaczęło raczkować, poznawać przedmioty i kolory. Rosną mu ząbki (*ulepszanie narzędzi do zabijania, nie tylko zwierząt*). Zaczyna siadać i samodzielnie chwycić przedmioty, bawić się grzechotką (*przechodzenie do gospodarki wytwórczej, rozwój kultury i pierwszych cywilizacji*)

W końcu nauczyło się chodzić i zaczęło mówić. Zaczęło się bawić zabawkami, a przez zabawę uczyć (*zaawansowane narzędzia*). Potem zaczęło samo robić kupkę i jeść samodzielnie (*rolnictwo, rzemiosło — mezoit, neolit*).

Ale na tej drodze dziecko nie mogło się obyć bez rodziców, bo nie chciało być sierotą, potrzebowało opiekunów, przewodników, którzy poprowadzą za rączkę, pokażą świat.

Kiedy jeszcze było noworodkiem zauważyło że są rzeczy potężniejsze niż ono, chociażby słońce i gwiazdy, i oczywiście „Wielka Matka”. W wieku niemowlęcym powiedziało w końcu słowo MAMA, nazwało w ten sposób coś, co było większe, potężniejsze i czego się bało, ale od czego było zależne (*tworzenie większych społeczności i próba wytłumaczenia sobie na swój prymitywny sposób przez człowieka otaczających go zjawisk, w czym pomocna jest nowa umiejętność - mowa*).

Tak narodziły się pierwsze wierzenia i kultury (kult płodności, kult słońca itd.), które potem miały się przerodzić w przeróżne religie i wyznania.

ŻŁOBEK — (*Starożytność, 10.000 p.n.e. do początku ery nowożytnej*).

Wznoszenie kamiennych budowli, osvajanie i hodowla zwierząt, wznoszenie ogromnych świątyń i grobowców, powstanie pisma itd., początki nauk i racjonalnego myślenia.

Okres kiedy dziecko zaczęło chodzić (*podróżowanie na większe odległości*) i dorastać (*poznawanie większych obszarów*). Dziecko jest już bardzo samodzielne, ale bez matki nie może się obyć, więc pod jej skrzydłami dorasta, poznając dalej świat. Potrafi zabierać zabawki innym dzieciom (*wojny*), czasem się śmieje czasem płacze, przewraca się i wstaje, ale ogólnie rośnie zdrowe i rozwija się prawidłowo.

Bywa czasem niesforne, jak to dziecko, ale matka jest wyrozumiała. Ciekawe wszystkiego wokół siebie wie, że tylko matka może mu odpowiedzieć na wszystkie pytania. Jest ufnie i posłuszne, matka nie może się mylić. Ciągłe zadaje pytania i chce wiedzieć coraz więcej. Widać w nim zacięcie do budowania, kreowania i wymyślania nowych rzeczy, z których chętnie korzysta także matka. Dziecko posiadało nowe bardzo przydatne umiejętności, nauczyło się pisać i zaczyna uczyć się liczyć oraz poznawać jak działa zegarek (*kalendarze i zegary starożytne, początki astronomii i astrologii oraz innych nauk*).

Uwielbia bawić się klockami i stawiać z nich różne konstrukcje (*budowle megalityczne, piramidy itd.*) Ma też inne ciekawe zabawki (*epoka brązu, epoka żelaza*).

WIEK SZKOLNY — *Era Nowożytna*

(*początek odkryć geograficznych i podróży po całym świecie, kontakty wielu różnych najbardziej oddalonych kultur, rozwój nauki, rewolucja przemysłowa itd.*)

Przedszkole (*Do upadku Rzymu*) *Początki chrześcijaństwa*

Matka opuszcza swoje dziecko, pomimo że była z nim wiele lat. Dziecko nie bardzo to rozumie, ale potrzeba posiadania opiekunki zwycięża i znajduje sobie nową mamę, na pierwszy rzut oka lepszą i mądrzejszą, która bardziej je pokocha i nie opuści nigdy.

Podstawówka (*Średniowiecze*)

Dziecko się uczy nadal i jest coraz mądrzejsze. Chciałoby się nauczyć (*dziecięcy głód wiedzy, odkrycia naukowe*) więcej, ale to matka posyła je do szkoły i mówi, co jest dobre a co złe (*zgodność nauczania z religią i wierzeniami*), więc uczy się w tempie, na jakie szkoła i matka pozwala. Czasem jest niegrzeczne, czasem kapryśne, ale jak to matka, choć czasem da klapsa i tak kocha, bo jest od niego zależna jak ono od niej, gdyby nie było dziecka nie byłaby

matką. Ono też nie może się bez niej nadal obejść i ją kocha, chociaż bywa też, że dostaje od niej srogie lanie (*inkwizycja, krucjaty, przymusowa indoktrynacja, wojny religijne itd.*). Czasem obrazi się na matkę, bo chciałoby mieć już własne zdanie, ona jednak szybko ukróci takie zapędy, twierdząc, że jest za głupie żeby wiedzieć lepiej (*rozłam religii chrześcijańskiej, bunt przeciw doktrynom i władzy papieża*). Kiedy zachodzi taka potrzeba dziecko zostaje zmuszone siłą lub groźbą do posłuszeństwa, nie ma innego wyjścia jak się podporządkować, wie że matka jest zbyt potężna i nie lubi sprzeciwu. Nie może nigdzie się przed nią ukryć, chociażby czasem chciało, ale ona go sama odnajduje i przyprowadza z powrotem do domu. Wie, że zmiana na inną matkę też nic nie da, bo ta nowa nie jest lepsza od starej a następna mogłaby być jeszcze gorsza. Więc przez większość czasu siedzi cicho, płacząc czasem tylko w ukryciu, ale mimo wszystko ufa, że „ona” robi to z miłości matczynej.

Gimnazjum (*Od końca średniowiecza aż do współczesności*)

Kiedy idzie do gimnazjum odkrywa całkiem nowy świat (*odkrycie Ameryki*) i zupełnie nowe możliwości. W miarę jak rośnie jednak, staje się coraz bardziej kapryśny i niesforne (*w Europie — Oświecenie*), zaczyna głośno mówić swoje zdanie, zadawać niewygodne pytania a nawet pyskować, chociaż wcześniej było raczej grzeczne. Wiele się już nauczyło i potrafi już swą wiedzę w praktyczny sposób wykorzystać w wielu sprawach, Matka nie bije już tak mocno. Ma nadzieję, że przeczeka tę przekorność, bo to taki burzliwy okres dojrzewania. Nie jedno już widziała. Pozwala dziecku nawet na własne zdanie, choć niechętnie (*dalszy rozłam kościoła, reformacja, rewolucja francuska itd.*). Dziecko stara się być samodzielne (*państwa narodowe, rozdział państwa i kościoła*), i nie zgadza się z matką jawnie w wielu sprawach. Mimo że ciągle przywiązane do niej, okłamuje ją (*pozorna wiara jako bardziej przejaw tradycji*). Zaczyna coraz częściej uciekać z domu, podnosić głos, a nawet świadomie podnosić na nią rękę (*ograniczenie majątków i terenów należących do kościoła, zepchnięcie państwa papieskiego do ciasnego Watykanu, ograniczenie wpływów religii na życie obywateli i funkcjonowanie państw, królestw i ich rządów*).

Matka ma obawy czy jej metody wychowawcze zawodzą czy to ono jest wszystkim winne. Zaczyna bać się o swoją dominującą pozycję w życiu dziecka, jest zazdrosna o jego nowe zabawki i niepokoją ją jego niebezpieczne (jej zdaniem) zainteresowania.

STUDIA WYŻSZE (*wiek XX*)

I przychodzi czas, kiedy dziecko dorasta, jest dorosłym człowiekiem.

Matka nie posyła go na studia, sam wybiera taką drogę ciągle głodny wiedzy. Niekoniecznie wybrał dobry kierunek i specjalizację zdaniem matki, ale ona ciągle nad nim czuwa. Obserwując i patrząc na ręce, czasem starając się jeszcze skarcić, ale to już nie małe dziecko, żeby pozwoliło sobie dać klapsa. Matka martwi się, że coraz rzadziej przyjeżdża do domu z akademika. Jakby tego było mało, jej pociecha odgraża się, że wyprowadzi się z domu. Zaborcza miłość matki nie przyjmuje tego do wiadomości.

Tymczasem dopiero teraz, kiedy dziecko wyrwało się spod wszechobecnej kontroli matki, zaczyna się rozwijać w oszałamiającym tempie w porównaniu z wcześniejszym czasem. Nauka na studiach nie idzie w las, a zabawki, którymi się bawiło, zastąpiły rzeczy naprawdę praktyczne i ułatwiające życie.

Koniec historii.

TERAŹNIEJSZOŚĆ (*Wiek dziecka — 21 lat, czyli już nie dziecko, a świadomy człowiek*)

Dziecko nie ma wiele czasu dla matki, pochłonięte nauką, poza tym jest już prawie całkiem samodzielne, więc zagląda rzadko, ciągle jeszcze zależne od mamuni.

(*Stan obecny — jeszcze silny wpływ religii, pomimo rozdziału od struktur państwowych, coraz większego „uświadczenia” społeczeństwa i jego braku akceptacji praktyk i dogmatów kościelnych, zależność rządów od ciągle licznych głosów wyborców wierzących itd.*).

Człowiek będzie nadal...

czyli

Trochę futurystyki, z nutą optymizmu.

(z przymrużeniem drugiego oka)

(*studia/nauka/zdobycie wiedzy naszego oseska = laicyzacja/samodzielność/niezależność ludzkości*)

KONIEC STUDIÓW! (*rok ok. 2060 w krajach rozwiniętych, w szczególności Europie i Ameryce Północnej, rok. ok. 2120 na całym świecie,*)

ŻYCIE DOROSŁE (*Wiek XXI/XXII*)

Nasze dziecko jest już dorosłym człowiekiem, w pełni samodzielnym i samowystarczalnym. Rodzice nie są już mu potrzebni, aby mógł dalej żyć. Co prawda zagląda jeszcze do matki, ale bardzo rzadko, pochłonięty własnym szczęśliwym, dorosłym życiem. Po pobraniu nauk, wie już wszystko, co niezbędne do życia, wie nawet więcej od matki, która skończyła tylko podstawówkę, a teraz robi maturę zaocznie, bo nie może znaleźć pracy.

To czego nie wie ma nadzieję się jeszcze dowiedzieć. Wie z doświadczenia, że te rzeczy, które kiedyś wzbudzały w nim strach, zdziwienie i zaciekawienie potrafi teraz nazwać, zbadać, zmierzyć...

Więc optymistycznie patrzy w przyszłość. Dlaczego nie miało by być tak samo z rzeczami których jeszcze nie zna? Życie przed nim.

DALSZA NAUKA (*Wiek XXII/XXIII*)

Zaczyna myśleć o kontynuacji nauki i zrobieniu doktoratu.

Po zerwaniu kontaktów z matką nasz człowiek zapomniał, że w ogóle ją miał i wcale mu jej nie brak. Zajęty jest urządzaniem swojego życia i rozwijaniem zainteresowań. Ale coś nie daje mu spokoju, pragnie spotkania z ojcem, którego oglądał już dawno na zdjęciu, ale nigdy nie spotkał. (*odwieczna chęć ludzi do poznania natury kosmosu i jego obserwacja*)

(Nowa postać **Ojciec** = kosmos/wszelchświat)

(*Era podróży kosmicznych, opanowanie syntezy jądrowej, rozkwitu genetyki, cybergenetyki i nanotechnologii, eksploracja surowców planet, księżyców i asteroid, kolonia na Marsie itd.*).

WIEK ŚREDNI (*Wiek XXIV*)

Spotkanie z ojcem.

Wie już, że jego matki były tylko przybrane, były tylko nianiami, nie wie czy ma prawdziwą.

Nigdy jej nie widział i może nie zobaczy. Ale na pewno ma ojca, czuje się jego częścią, może go zobaczyć i prawie dotknąć, postanawia się z nim spotkać. Wie, że istnieje tylko dzięki niemu i jest jego częścią. Już od czasów szkolnych chciał się też dowiedzieć czy na pewno jest jedynakiem. Może też uzyskać od ojca odpowiedź, kim jest jego prawdziwa matka (**prawdziwa matka** = pochodzenie człowieka i ogólnie życia na ziemi).

(*era lotów międzygalaktycznych, odkrycie życia w kosmosie*)

Wnioski

To, co było się nie odstanie.

Tutaj dochodzę do sedna sprawy, po odcięciu się od przeszłości, należy postawić pytanie o przyszłość w obliczu zmian.

A żeby dostrzec, że zmiany nadchodzą wielkimi krokami nie trzeba być szczególnie bystrym. Kościoły w szeroko rozumianej „kulturze zachodu” tracą, co roku ogromne ilości wiernych, proces ten spowolniony jest znacznie w Polsce jedynie przez zbieg wypadków i zdarzeń, uwarunkowania historyczne, traumatyczne przejścia narodu aż do wyboru papieża-polaka.

Jeszcze raz jesteśmy w tyle.

Wniosek z tego taki, co zauważyło już wielu, że im więcej ludzi inteligentnych, wolnomyślicieli, potrafiących zadawać pytania i chcących znaleźć odpowiedź, tym większa szansa, że społeczeństwo takie może się wyzwolić z otchłani zabobonów i magicznych wierzeń. Jednostki myślące niezależnie zdarzały się na przestrzeni wieków chyba zawsze. Ale albo ich głos musiał być szeptem, albo stawali się obiektami nagonki, często z tragicznym dla nich skutkiem. I co znamienne, najczęściej byli to ludzie wykształceni, artyści, myśliciele, naukowcy (przykłady chyba zbędne). Podobnie jak dziś najwięcej jest ludzi niewierzących lub, co najmniej poważnie wątpiących w kręgach nauki, kultury i sztuki. Nic nowego. Kościół Katolicki zawsze niechętnie patrzył na ludzi wykształconych. Nic dziwnego, że jego „złoty wiek” przypada na ciemne wieki średniowiecza, kiedy uczyć można było się jedynie w obcym języku i w dodatku w klasztorze, szkole lub uniwersytecie kościelnym lub kontrolowanych przez kościół. Chyba tym, co najgorsze mogło spotkać Kościół Katolicki to wynalezienie druku i początek powszechnego szkolnictwa państwowego. Im więcej ludzi wykształconych, tym więcej potencjalnych „złądzonych duszyczek”. Ciemnota i ciasność umysłu jest najlepszym sprzymierzeńcem nieracjonalnych wierzeń i zabobonów. Podobnie jak im mniejsze dziecko jest bardziej posłuszne swojej matce i od niej zależne.

Dziś już ludzie myślący są w o wiele lepszej sytuacji, ale nie wszyscy.

Laicyzacja społeczeństw zachodnich, choć można powiedzieć to i o innych krajach

również, bardziej ogólnie — wysoko rozwiniętych, idzie w parze z postępującą chrystianizacją krajów głównie Ameryki Łacińskiej, Azji i Afryki czyli mniej rozwiniętych, gdzie społeczeństwa są mniej wykształcone lub wręcz panuje analfabetyzm (w dosłownym lub przenośnym tego słowa znaczeniu). Podobnie inne religie, rozszerzające swoje wpływy w „niezagospodarowanych” rejonach, lub wypełniających lukę po poprzednikach (moda na islam i buddyzm w Europie i USA).

Nadszedł czas na frontálną walkę z mitami i zabobonami, a jako najlepszą broń, jaką można wytoczyć to uświadamianie i informowanie nie po cichu jak np. Leonardo DaVinci, ukrytymi symbolami ale już głośno i wyraźnie.

Zgodnie z powyższym, im więcej takich inicjatyw jak Racionalista.pl i [PSR](#) tym lepiej.

Jarosław Urbański

Ur. 1975. Inżynier specjalista samochodowy. Jego pasją to komputery i nowe technologie. Interesuje się historią, religioznawstwem, socjologią, politologią, filozofią, nauką i techniką, a także fantastyką naukową.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 27-03-2005 Ostatnia zmiana: 26-02-2006)

[Oryginał.](http://www.racionalista.pl/kk.php/s,4047) (<http://www.racionalista.pl/kk.php/s,4047>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racionalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych
Racionalista.pl

Strona 5 z 6

serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl